Rurzyca-granica. Zaplątana rzeka

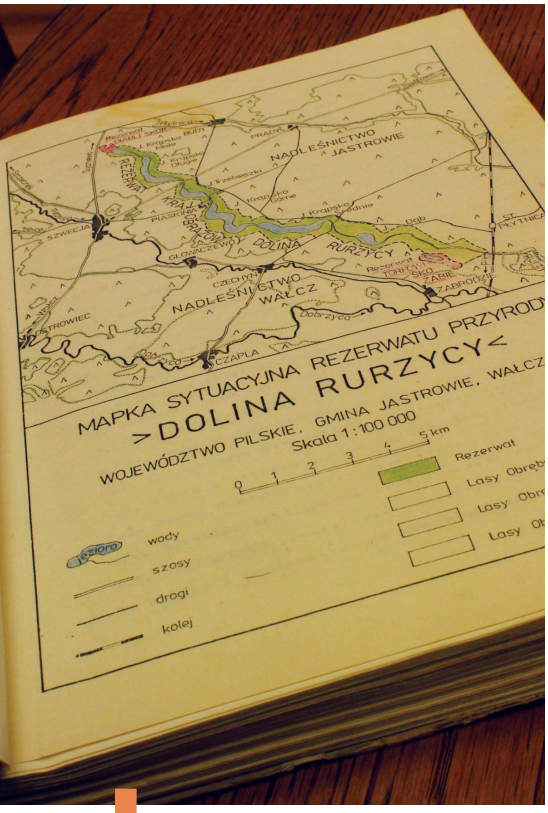
Miał być jeden rezerwat, wyszły dwa. Teraz są jeszcze dwa plany ochrony. Z taką niecodzienną sytuacją przyszło się zmierzyć nad Rzeką Rurzycą.

Gdy Paweł Kałużyński obejmował leśnictwo Wrzosy w 1985 r. (wówczas Nadleśnictwo Jastrowie), wprowadzając się po dwóch latach do leśniczówki położonej nad rzeką Rurzycą, nie podejrzewał, że to miejsce stanie się areną administracyjno-przyrodniczych zawiłości.


Fot. B. Szpojda (3)

Długie oczekiwanie

W 1987 r. dwójka botaników, Janina i Mieczysław Jasnowscy, zwrócili uwagę na środkowy odcinek 25-kilometrowej rzeki Rurzycy, płynącej przez ówczesne województwo pilskie. Leśniczy Kałużyński, który zdążył już poznać jej walory przyrodnicze (ramka na s. 18), stał się orędownikiem, wespół z naukowcami ze Szczecina, powołania w tym miejscu rezerwatu. Oczywiście wymagało to czasu, gdyż należało przeprowadzić odpowiednie badania, złożyć wymaganą dokumentację.



Gdy powstawał projekt rezerwatu, jego teren znajdował się w woj. pilskim

Starania były długie. Rurzyca co prawda nie zmieniła swego biegu, ale nim doszło do ich finału, wiele zmieniło się w Polsce. Po pierwsze ustrój, co spowodowało sporo zawirowań formalnych w zatwierdzeniu projektu rezerwatu. Zmieniły się też same Lasy Państwowe. W 1993 r. z części nadleśnictw Jastrowie i Wałcz powołano Nadleśnictwo Płytnica (właśnie Paweł Kałużyński został szefem nowopowstałej jednostki). Okazało się, że północna część projektowanego rezerwatu nadal znajduje się na terenie Nadleśnictwa Jastrowie, ale znacznie większa weszła w skład Nadleśnictwa Płytnica. To także oznaczało wydłużenie procedur.

Na rubieży wojewódzkiej

Najważniejsza zmiana nastąpiła w 1999 r., kiedy żegnaliśmy pilskie i pozostałe 48 województw. Środkowy bieg Rurzycy, wówczas niechroniony, stał się granicą nowych jednostek administracyjnych. Na prawym brzegu województwa zachodniopomorskiego, na lewym wielkopolskiego. O projektowanym w tym miejscu rezerwacie zapomniano, co zaważyło na jego dalszym losie.

Nowi wojewodowie nie mogli się porozumieć w kwestii wspólnego obszaru chronionego na Rurzycy. Wreszcie doszło do rozwiązania salomonowego: w 2005 r. wojewoda zachodniopomorski (rozporządzeniem nr 13/2005) powołał rezerwat „Dolina Rurzycy", a trzy lata później jego odpowiednik z Poznania (rozporządzenie nr 30/2008) ustanowił rezerwat „Wielkopolska Dolina Rurzycy". Każdy po swojej stronie rzeki.

W tym momencie większość rzeki została objęta ochroną rezerwatową. Górny bieg od 1961 r. chroni rezerwat „Diabli skok", w dolnym od 1990 r. mamy rezerwat „Smolary", utworzony jedynie na prawym brzegu (gdy powstawały nowe województwa, oba rezerwaty konsekwentnie włączono do wielkopolskiego).

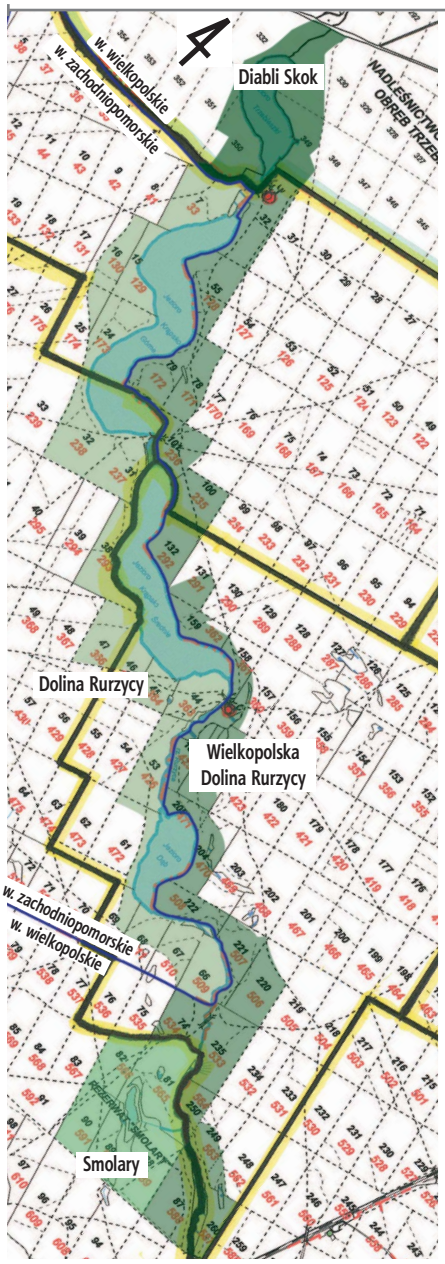
Finis coronat opus, chciałoby się rzec. Nic bardziej mylnego.

Punkt widzenia zależy od...

Pewnie byłoby inaczej, gdyby nie fakt, że Rurzyca toczyła wody nie tylko własnym korytem, ale przepływa także przez sześć jezior.

Granica województw, a co za tym idzie rezerwatów, została poprowadzona dość niekonsekwentnie. Najlepiej to będzie widać z kajaka. Jeziora Krąpsko Małe i Długie oraz Trzebieszki w rezerwacie „Diabli Skok" są w wielkopolskim. Teraz odcinek graniczny. Jeziora Krąpsko Górne i Średnie oraz Dębno znajdują się w rezerwacie „Dolina Rurzycy" w zachodniopomorskim (dla odmiany tu granicę województwa oparto na lewym brzegu Rurzycy). Potem sytuacja znów się zmienia i płyniemy już tylko przez rezerwat „Wielkopolska Dolina Rurzycy", a dalej granicą rezerwatu „Smolary".

Oczywiście w konkretnych miejscach wyznaczone są miejsca postoju oraz biwaków.



Rezerwaty nad Rurzycą i granica województw

Jednak zapis dotyczący maksymalnej liczby kajaków mogących w jednym czasie przebywać na rzece znajduje się tylko w zarządzeniu dotyczącym wyznaczania szlaków na obszarze rezerwatu „Dolina Rurzycy".

Gospodarka rezerwatowa

Rozmawiając z nadleśniczym Kałużyńskim, łatwo zauważyć, że los rzeki Rurzycy i rezerwatów w dalszym ciągu jest jego „konikiem". Pasja, z jaką opowiada o perypetiach ich powołania oraz obecnym klinczu, może zaimponować. Tak samo jak cierpliwość w kolejnych potyczkach z urzędnikami.

– *Obszar ten od samego początku traktowany był jako planowany rezerwat. I tak tam prowadzona była gospodarka leśna* – podkreśla. Zastrzega też, że nie oznacza to, iż była to gospodarka łupieżcza, w myśl zasady „wytnijmy, co się da, dopóki się da". – *Dolinę Rurzycy traktowałem zawsze jako miejsce wyjątkowe, które należy chronić. Po co zresztą wpędzać się w dodatkowe koszty, prowadząc choćby pozyskanie na zboczu?*

W tej chwili na jednym brzegu są trzy leśnictwa i na drugim także. W nowym pul nadleśnictwo chce doprowadzić do uproszczenia tej sytuacji. Docelowo będą dwa leśnictwa obejmujące jednocześnie prawy i lewy brzeg rezerwatowej części Rurzycy oraz jedno tylko na prawym brzegu, ale też w dwóch województwach, łącznie z rezerwatem „Smolary".

Leśnicy a ochrona przyrody

Nadleśniczy zapytany o współpracę z RDOŚ otwarcie mówi, że o ile z jedną udaje się współpracować, to z drugą praktycznie współpracy brak. Z czego to może wynikać? – *Być może chodzi o kwestie finansowe, może o brak rąk do pracy?* Nadleśniczy podkreśla też brak merytorycznego przygotowania pracowników RDOŚ. – *Czasem przedstawicielom dyrekcji musiałem tłumaczyć podstawowe pojęcia związane z gospodarką leśną.* Ta opinia niestety znajduje potwierdzenie w nieoficjalnych rozmowach z leśnikami, którzy w RDOŚ znaleźli zatrudnienie. I wśród licznego grona leśników.

Nieco innych przyczyn, choć poniekąd związanych z finansami, dopatruje się wielkopolski RDOŚ. Jego rzecznik, Łukasz Dąbkowski, zapytany o istotę problemu w dolinie Rurzycy tłumaczy, że stoją za nim także zmiany – dla odmiany w prawie (**patrz: ramka RDOŚ**). Kiedy bowiem rozpoczęto procedurę zmierzającą do sporządzenia dokumentacji dla OSO, w ustawie o ochronie przyrody nie obowiązywały jeszcze zapisy dotyczące sporządzania PZO, a wyłącznie PO. Zapisy te po-

Plan ochrony i plan zadań ochronnych w jednym miejscu

Cofnijmy się na chwilę do końca lat 90., kiedy Polska rozpoczęła wstępne przymiarki do wprowadzenia sieci Natura 2000. W 2004 r., wraz z akcesem w struktury UE, słowo stało się ciałem, choć dosyć wątłym wówczas. Dopiero trzy lata później powstał Obszar Specjalnej Ochrony Ptaków „Puszcza nad Gwdą" (PLB300012), obejmujący swym zasięgiem rezerwaty na obu brzegach Rurzycy. Analogiczna sytuacja nastąpiła w 2008 r., gdy zatwierdzono Obszar o znaczeniu Wspólnotowym „Dolina Rurzycy" (obecnie Specjalny Obszar Ochrony „Dolina Rurzycy", PLH300017).

Dziś RDOŚ w Poznaniu sporządza plan ochrony dla obszaru Natura 2000 „Puszcza nad Gwdą", ale tylko dla części położonej w woj. wielkopolskim. Tymczasem RDOŚ w Szczecinie przygotowuje dwa PZO dla obu ostoi naturowych obejmujących Rurzycę, a więc również dla części „Puszczy nad Gdwą", dla której w Poznaniu powstaje plan ochrony. Tym sposobem plany w części się dublują (choć na szczęście Szczecin uwzględnia materiały zebrane przez Poznań). Skąd taka sytuacja?

Jak wyjaśnia **Agata Suchta, rzecznik RDOŚ w Szczecinie**, PZO dla obszaru Natura 2000 „Puszcza nad Gwdą" są tworzone w ramach ogólnopolskiego projektu finansowanego z POIŚ. Tymczasem RDOŚ w Poznaniu złożyła wniosek o dofinansowanie planu ochrony (PO) jeszcze przed przystąpieniem do tego ogólnopolskiego projektu. Wniosek dotyczył tylko części po stronie wielkopolskiej i został rozpatrzony pozytywnie.

Ponieważ ze strony RDOŚ w Szczecinie nie było takiej inicjatywy, dlatego w późniejszym czasie została zobowiązana do sporządzenia PZO. Zobowiązanie tej akurat dyrekcji wynika z praktyki, że to szczecińska RDOŚ jest organem, na terenie którego znajduje się większa część obszaru. A ponieważ PO dla strony wielkopolskiej nie został jeszcze ustanowiony, więc zobowiązanie dotyczyło sporządzenia PZO dla całości „Puszcz nad Gwdą". – *Wszelkie materiały podstawowe zgromadzone na potrzeby PO zostały przekazane nam przez RDOŚ w Poznaniu. Wykorzystamy je w pracach nad PZO.*

Rzecznik przekonuje, że gdy zostaną zatwierdzone oba plany, między nimi nie będzie rozbieżności. W przypadku PO zapisy będą bardziej szczegółowe, natomiast PZO będzie bazowało m.in. na materiałach do planu ochrony i wytyczy te same cele, tylko działania ochronne zostaną zapisane mniej szczegółowo.

Łukasz Dąbkowski, rzecznik RDOŚ w Poznaniu, uzupełnia, że zakres PO jest dużo szerszy niż zakres PZO, a jego podstawą są wyniki szczegółowej inwentaryzacji przyrodniczej. – *Skoro więc środki z budżetu zostały wykorzystane na dokumentację bardziej szczegółową i lepiej określającą uwarunkowania tego obszaru, dyrektor RDOŚ w Poznaniu postanowił kontynuować prace nad planem, który po ustanowieniu będzie obowiązywał 20 lat.* (PZO obowiązuje 10 lat).

jawiły się dopiero po zmianie z 15 listopada 2008 roku.

Dlaczego to ważne? RDOŚ ogłaszają zamówienia na plany w formie przetargu. Gdy więc powstanie dokumentacja przetargowa i SIWZ, to, co w niej zawarte, jest obligatoryjne, nawet gdy w międzyczasie zmienią się inne przepisy.

Tak właśnie się stało. W ustawie o ochronie przyrody przed wprowadzeniem zmian w listopadzie 2008 r. nie było wymogu opiniowania powstającego PO przez *dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, jeżeli obszar Natura 2000 obejmuje obszar zarządzany przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe* (art. 29, pkt 2, ust. 1 ustawy o ochronie przyrody w obecnym brzmieniu). Oznacza to tyle, że teoretycznie leśnicy w tym przypadku nie mają nic do gadania. Dla Nadleśnictwa Płytnica cała sprawa zaczyna być męcząca.

Bartosz Szpojda

Cenna Rurzyca

To jeden z najcenniejszych i najpiękniejszych obszarów przyrodniczych Pojezierza Waleckiego. Sama rzeka, jak i jej otoczenie, już od wielu lat znajdowały się w kręgu zainteresowania naukowców; w 1961 r. na jej obszarze źródliskowym powołano pierwszy rezerwat „Diabli Skok". Cechą charakterystyczną jej biegu jest sześć polodowcowych jezior rynnowych, obecnie praktycznie wyłączonych z użytkowania turystycznego.

Wzdłuż biegu rzeki stwierdzono 40 kompleksów źródliskowych, 12 różnej wielkości aktywnych torfowisk oraz wielką liczbę botanicznych ciekawostek: 47 wątrobowców, 144 mszaki, 21 paprotników i 450 roślin nasiennych. To także miejsce bytowania licznych gatunków zwierząt, w tym puchacza, bociana czarnego czy bielika.

Rurzyca to też miejsce związane z Janem Pawłem II – to właśnie znad jej brzegów Karol Wojtyła wyruszył do Rzymu na swe ostatnie konklawe i to właśnie tu, jeszcze w czasach poprzedniego ustroju, powstał pierwszy pomnik upamiętniający to zdarzenie (**na zdj.**).

